WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 25. Bochum, wtorek, 2 marca 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 50 fenygów,

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Prosimy Szan. naszych Czytelników, aby starali się o pozyskanie na miesiąc marzec jak najwięcej nowych abonentów.

Polacy na obczyźnie.

Dortmund. W niedzielę, 7 bm. odbyło się zebranie Tow. „Jedność“, a po ukończeniu zwykłych formalności i obrad dotyczących obchodu 20-tej rocznicy istnienia, była mowa o nadesłanym nam przez O. Andrzeja liście. Doprawdy, iż każdy zdrowo myślący człowiek zmuszony jest na owe niedorzeczności nietylko ramionami wzdrygnąć, lecz jeszcze coś gorszego pomyśleć. Nie pojmujemy, jak O. A. śmie tow. takie ustawy narzucać? Nasze tow. już 20 lat istnieje i jest pewnie najstarszem polskiem towarzystwem w stronach tutejszych, ale Bogu dzięki zawsze pracowało i pracuje zgodnie i solidarnie z duchowieństwem i pomiędzy sobą a O. A. za jego opiekę pięknie dziękuje.

Naturalnie, że wszyscy członkowie na postępowanie O. A. bardzo się oburzyli, gdyż wiemy, do czego O. A. dąży. W każdem towarzystwie chętnie widzimy duchowieństwo i zwykle jednogłośnie obieramy jednego z miejscowych kapłanów prezesem honorowym, który czuwa, aby towarzystwo trzymało się zasad katolickich. Żądanie jednak, aby człowiek nieznający mowy ojczystej członków nietylko kierował obradami towarzystwa, ale miał prawo bezwzględnego rządzenia towarzystwem, jest bardzo nierozsądnem, gdyż w takim razie musielibyśmy na posiedzeniach po niemiecku mówić, przez co dobrowolnie byśmy się pomału germanizowali, ażby z czasem towarzystwa przestały być polskiemi, a stały się niemieckiemi, a gardzenie językiem ojczystym i pomiatanie nim jest przecież rzeczą grzeszną; większość zaś po niemiecku nie umie, więc chyba na migi by się na zebraniu jak niemowy porozumiewali. Radzilibyśmy O. Andrzejowi i prosili go usilnie, aby poprzestał wreszcie czynić takie zaburzenia, bo to i tak na nic się nie przyda. Sądzimy też, iż wszyscy Rodacy jak jeden mąż powiedzą z nami: pozostaňmy przy starem.

Herne. Sprawozdanie z czynności tow. św. Stanisława w Herne, od 5-go stycznia 1896 do 10 stycznia 1897. Towarzystwo nasze liczyło roku ubiegłego 196 członków, z tych byliśmy zniewoleni wykreślić 48 z powodu niepłacenia składek miesięcznych więcej jak trzy miesiące. Z pomiędzy liczby ostatniej jest 2 przy wojsku, a dwóch pojechało w strony rodzinne. Obecnie jest członków 148. Towarzystwo nasze odbyło zebrań zwyczajnych 18, walnych 8. Tow. zamówiło 3 msze św. i to na intencyę towarzystwa, za duszę ś. p. Jana Sobieskiego i za zmarłych członków. Tow. urządziło „święconkę“ i „gwiazdkę“, oraz zabawę połączoną z teatrem w swą rocznicę. Z chorągwią występowało tow. na obchodzie rocznicy 4 sąsiednich towarzystw, a oprócz tego w przyjęciu Najprzewiel. ks. Biskupa podczas bierzmowania w Herne. Tow. posiada własną czytelnię, w której się znajduje 150 książek. Z tych jest pomiędzy członkami 23, w bibliotece 127. Do kasy czytelni wpłynęło 20 mr., które odesłaliśmy do Tow. czytelni ludowych w Poznaniu. Czysty majątek towarzystwa wynosi z ostatnich trzech lat 202 mr. 58 fen, oprócz tego było w kasie oszczędności 782 mr. 33 fen. Z tych wzięło towarzystwo w roku przeszłym 600 marek na sprawienie nowej chorągwi, którą od p. Szpetkowskiego z Poznania zakupiliśmy, pozostaje 182 mr. 33 fen. Do tego dochodzi procent od wszystkich pieniędzy z trzech lat 72 mr. 70 fen. razem jest w kasie oszczędności 255 mr. 3 fen.

Do zarządu zostali obrani na dniu 11 listopada 1896 następujący członkowie: J. Maik, prezes; Adam Maćkowiak, wiceprezes; Stan. Lemański, sekretarz; Andrzej Ławniczak, zastępca; Franciszek Maćkowiak, kasyer; Izydor Kalota, zastępca; Michał Mądry, bibliotekarz; Ludwik Rankowski, zast.; rewizorowie kasy: Franciszek Ratajczak i Walenty Dudziak; Leon Grygiel, chorąży; asystenci: Mieczysław Michalski i Ignacy Noga; zast. chorążego Wojc. Kmiecik; zast. asystentów: Franciszek Maćkowiak i Ignacy Banasiewicz. Oprócz tych są czterej rewizorowie chorych wybrani, do których powinni się ci chorzy członkowie z poświadczeniem od lekarza zgłaszać, którzy na zebranie z tem poświadczeniem przybyć nie mogą, aby wsparcie odebrać. Rewizorami są: Fr. Maćkowiak (Herne, Montcenisstr. 55), Michał Cichaszek (Horsthausen, Nordstr. 4), Piotr Woźny (Baukau, Strünkedestr. 42), Antoni Jankowski (Herne, Haldenstr. 25).

Wszelkie listy dotyczące towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

J. Maik, przew., St. Lemański, sekretarz.

Luetgendortmund. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa świętego Kazimierza z roku 1896. Liczba członków wynosiła ogółem 106, na rok 1897 pozostaje członków 62. Posiedzeń odbyło się 22 zwyczajnych i 2 walne zebrania. Dochodu mieliśmy 394,03 mr., rozchodu 395,60 mr. Z ubiegłego roku pozostaje niedoboru 1,57 mr., a w kasie oszczędności jest 100 marek, które są na nieprzewidziane potrzeby zachowane. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy. Mszy św. zamówiono 4 za żywych i zmarłych członków. Ze składek podczas pielgrzymki do Werl zamówiono Mszę św. na intencyę pielgrzymów i za spokój duszy śp. Jana Sobieskiego. W ciągu roku urządziło towarzystwo 4 zabawy t. j. poświęcenie chorągwi, rocznicę, „gwiazdkę“ i „święconkę“. Książek w bibliotece mamy 32, które są z Tow. Czytelni Lud. w Poznaniu. Z gazet utrzymuje towarzystwo „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Z chorągwią występowało towarzystwo nasze 8 razy.

Do zarządu obrani zostali: honorowym prezesem ks. kapelan Deimel, przewodniczącym Piotr Stankowiak, zast. Ludwik Tacka, sekretarzem Jan Jamry, zast. Marcin Marszałek, kasyerem Kacper Masłowski, zast. Józef Bęcwołek, bibliotekarzem Jan Parysek, zast. Szymon Raczyński, chorążym Antoni Spychaj, asystentami Jan Adamski i Marek Zybert, ławnikami Józef Szwajór i Jan Czczyński.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Piotr Stankowiak, przew. Jan Jamry, sekr.

Castrop. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa świętego Wawrzyńca w Castrop za rok 1896. Towarzystwo odbyło w ubiegłym roku 30 posiedzień, z tych 5 walnych i 4 posiedzenia zarządu. Członków liczyło tow. ogółem 183. Z tych 9 wstąpiło do innych towarzystw, 4 poszło do wojska, 6 odjechało w strony rodzinne, 6 wystąpiło dla zmiany pracy, jeden członek umarł, 17 wykreślono dla niepłacenia składek miesięcznych. Zatem czynnych członków na rok bieżący jest 140. Z chorągwią występowało tow. 8 razy. Zabaw urządziło tow. dwie i to zimową i rocznicę. Księdz polski był w Castrop 7 razy. Wspólnie do Komunii św., przystępowało towarz. dwa razy. Mszy św. zamówiono dwie. Towarzystwo obchodziło także wspólnie święconkę i gwiazdkę. Dochodu było w roku zeszłym 635,17 mr., rozchodu 533,37 mrk., pozostało 101,80 mrk., z roku 1895 pozostało 62,81 mr., czyni razem 164,61 mr. W kasie oszczędności w Castrop jest 500 marek. W bibliotece jest 154 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, „Gońca Wielkopolskiego“ i „Gazetę Codzienną“.

Do zarządu na rok 1897 zostali obrani: przewodniczącym Józef Walkowiak, zast. Józef Hejnowicz, sekretarzem Józef Maćkowiak, zast. Piotr Grzesiek, kasyerem Tom. Stężycki, zast. Kazimierz Antoniewicz, bibliotekarzem Tomasz Mikołajczak, zast. Andrzej Matuszak, rewizorami kasy Jan Maćkowiak i Jan Konarkowski, chorążym Wincenty Mielcarz, asystentami Piotr Kostuj i Wawrzyn Juskowiak, zastępcami Jan Roszak, Wawrzyn Grześkowiak i Józef Wiła.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Józef Walkowiak, przewodniczący. Józef Maćkowiak, sekretarz.

Baukau. Sprawozdanie z całorocznych czynności Towarzystwa św. Kazimierza w Baukau od 1 stycznia r. 1896 do 1 stycznia 1897 roku. Towarzystwo św. Kazimierza założone dnia 1 lipca 1889 roku, liczyło w końcu roku 1895 166 członków. W roku 1896 wpisało się do towarzystwa nowych członków 35, ubyło 38 członków i to: do wojska wstąpiło 9, trzech umarło, odjechało w rodzinne strony 7, dla zmiany pracy wystąpiło 13, wykreślono sześciu członków dla tego, że nie płacili miesięcznych składek, zostaje więc na rok bieżący 163 płatnych członków. Posiedzeń odbyło się 29, z tych było 20 zwyczajnych, 5 walnych i 4 posiedzenia zarządu. Majątek towarzystwa wynosił w końcu roku 1895 824,80 mr., w roku 1896 było dochodu 1133,10 mr., rozchodu 1099,20 mr. W kasie oszczędności w Herne znajduje się 800 marek (oprócz procentu), u kasyera Wojciecha Szeląga pozostaje 58,70 mr. Towarzystwo wypłaciło chorym członkom 770

marek. Drobne rozchody wynosiły 173,30 mr. Ogólny rozchód wynosi 1099,20 mr., zatem jest czystego dochodu z roku 1896 33,90 mr. Towarzystwo posiadało w dniu 1 stycznia 1897 roku majątku 858,70 mr. Towarzystwo zamówiło cztery Msze św. za zmarłych członków i cztery na intencyę towarzystwa. W bibliotece posiada towarzystwo 142 książek rozmaitej treści, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Oprócz tego posiada tow. 32 książki, które są własnością towarzystwa. Członków bierze udział w czytaniu 112. Towarzystwo przystępowało wspólnie do spowiedzi i Komunii św. 4 razy, gdyż teraz mamy sposobności dosyć. Z chorągwią występowało towarzystwo 4 razy i brało udział w pielgrzymce do Kevelaer i w przyjmowaniu Najprzew. ks. Biskupa w Herne. Zabaw urządziło tow. dwie, rocznicę i wieczorek familijny, oraz święconkę i gwiazdkę. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, „Katolika“ i „Wielkopolanina. — Wszelkie listy prosimy przysyłać do przewodniczącego lub sekretarza.

Marcin Kubiak, prezes. Ignacy Pawlicki, sekretarz.

West-Braubauerschaft. Towarzystwo św. Szczepana liczyło na początku 1896 roku 42 członków, a dało się wpisać w ciągu roku 10, obecnie jest 41 czynnych członków. Zebrań zarządu było 5, 4 walne zebrania i 12 zwyczajnych. Na zebranie uczęszczało przeciętnie 20 członków. Z chorągwią występowało towarzystwo we wszystkie uroczystości kościelne, 2 razy podczas pielgrzymki do miejsc cudownych i w rocznicach sąsiednich towarzystw. Mszy św. zamówiło towarzystwo 12 na intencyę zmarłych i żywych członków. Nabożeństwo polskie było 3 razy, wspólnie do Komunii św. przystępowaliśmy także 3 razy. Dochodu miało towarzystwo w zeszłym roku 309,15 mr., a rozchodu 270,45 mr., z roku 1895 pozostało 77,87 mr., zatem pozostaje w całości 116,57 marki. Wsparcia chorym wypłacono członkom 128 marek. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“, „Gazetę Toruńską“, „Wielkopolanina“, „Katolika“ i „Pracę“ z Poznania. Do zarządu na rok bieżący zostali wybrani następujący członkowie: Antoni Majchrzak przewodniczącym, Teodor Fox zast., Tomasz Borowiak sekretarzem, W. Kryszyk zast., Tomasz Niedbała skarbnikiem, Wawrzyn Tabiś zast., chorążym Józef Adamczak, zast. Stanisław Fronda, asystentami Andrzej Leśniak i Andrzej Ratajczak, zast. Nikodem Napieralski i Michał Napieralski, bibliotekarzem Szymon Adamczak, zast. Ignacy Adamczak, rewizorami kasy Stefan Pietrowski i Konrad Danszewicz. Nowy zarząd objął urzędowanie z dniem 24-go stycznia b. r. Lokal towarzystwa znajduje się u wdowy Happe w Zachodniem Braubauerschaft.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Ubolewać trzeba, iż tyle Rodaków tu się znajduje a tak mało o towarzystwach myśli.

Antoni Majchrzak, przewodniczący. Tomasz Borowiak, sekretarz.

Z mowy posła Szmuli.

Chciałbym przedewszystkiem odpowiedzieć panu dr. Friedbergowi, który mi zarzucił tak gwałtowne rzeczy, wydobywszy je tak zgrabnie z mojej mowy, że podejrzenie, jakobym uprawiał dążności socyalistyczne, odeprzeć muszę z całą stanowczością. Jestem rolnikiem, mieszkam na wsi i jako taki zwalczam dążności socyalistyczne. Nie zajmuję miejsca na katedrze, ani nie uprawiam filozofii profesorskiej, nie przyczyniam się więc tem samem do kształcenia socyalnej demokracyi. Zresztą nie czynię panu dr. Friedbergowi żadnych przepisów, nie wiem, czyby się pozwolił w tym względzie pouczyć; należę jednak do tych ludzi, którzy sobie nie pozwolą pluć w kaszę i dla tego zarzuty jego odeprzeć muszę z całą stanowczością. Pozwoli mi pan marszałek, że na moje usprawiedliwienie odczytam odnośny ustęp mego przemówienia według stenograficznych zapisków. W pierwszej zatem części, mówiąc o klęsce głodowej, powiedziałem, co następuje:

Mości Panowie! Jeśli lud taki, jak górnośląski, który przeżył ciężkie chwile, o czem świadczy historya ostatnich lat dziesiątek, jeśli lud, jak górnośląski, który przebył epidemię głodową, za którą znowu trzeba odpowiedzialnym rząd... (Słuchajcie, słuchajcie! na prawicy.)

Mości panowie, udowodnię panom, że twierdzenie moje jest słusznem. Mieszkałem wówczas na Górnym Śląsku, w powiecie rybnickim i przebyłem również klęskę głodową. (Wesołość.)

Skoro przeminie wesołość, będę mógł mówić dalej. Przez całe lato w roku 1847 padał bezustannie deszcz. W powiatach rybnickim i pszczyńskim zniszczały wszystkie ziemniaki i całe zboże, brak był zupełny kapusty. Ze strony rozmaitych władz donoszono rządowi, że zmarłych znajdowano w lasach; ludzie ci żywili się korzonkami — tymczasem rząd był nieczułym i nie ruszył nawet palcem. Dopiero w roku 1848 przybył z Berlina lekarz praktyczny. Osobiście jeździłem z nim do Zawady — jest tu obecny ksiądz proboszcz Wolczyk, który może to potwierdzić — oglądaliśmy tam rozmaite domy w pobliżu lasu, stojące pustkami, w domach tych znajdowaliśmy po dwa lub trzy trupy; w jednym z nich spostrzegliśmy trupa matki z dziecięciem przy piersi. Rząd wówczas nic nie uczynił, dopiero kiedy już było zapóźno, przybył z pomocą.

Pytam się tedy panów: Któż jest odpowiedzialny za klęskę głodową? Czy może wójtowie? Przecież nikt inny, jak władza. Pozostaję więc przy mojem twierdzeniu, że odpowiedzialność spada w tym razie na rząd. Sądzę, że obecnie, po takiem przedstawieniu rzeczy, nie będziecie, panowie, mogli powiedzieć, iż to nieprawda. Mógłbym panom wiele więcej jeszcze odpowiedzieć gdybyście sobie tego życzyli. Gdyby tu był obecnym poseł dr. Virchow, potwierdziłby słowa moje w zupełności, gdyż przybył on wtedy do powiatu rybnickiego. Czyż mam panom powiedzieć, że wówczas chowano zmarłych całemi tuzinami w wspólnych mogiłach, a rząd był bezradnym? I w obec tego przypisuje się mnie winę, jakobym uprawiał socyalistyczne dążności! Przeciwko temu protestuję stanowczo.

Drugi wypadek jest również zgrabnie przedstawionym. Powiedziałem tam wyraźnie:

Mości Panowie, o zaczepiającem wystąpieniu Polaków górnośląskich nie może być przecież żadnej mowy. My nie mamy polskiej szlachty, polskiej inteligencyi bardzo mało. Duchowieństwo stoi po większej części po stronie rządu, samo uprawia germanizacyę. Mamy więc właściwie tylko drobnych przedstawicieli ziemskich, włościan.

I dalej:

Jak mogą ci ludzie, którzy pracują w pocie czoła na kawałek chleba, którzy własnemi rękami przyczynili się do nagromadzenia bogactw swoim panom na Śląsku — (Ożywione protesty na ławach narodowo-liberalnych. Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!)

Tak jest!! ich to zasługa! Czyście się

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Matka jego była branką z ziem odległych, z północy, a na dworze ojca mej żony szanowaną była i wielbioną dla niezwykłej słodyczy charakteru, szczerą życzliwość, jaką mej żonie okazywała — wyjaśniał hrabia Robert biskupowi.

— Wyście mi tę życzliwość oddali — szepnął Mirko poważnie.

— Lecz dziś ja jestem twoim dłużnikiem — mówił dalej hrabia. — Tyś ocalił mi syna i rozjaśnił zbliżającą się starość! Och, bądź dla niego nadal przyjacielem — dodał, wskazując na Berchta.

— Przyjacielem i sługą waszym będę jak dotąd, lecz proszę, niechaj ze skarbów, jakie, błądząc wśród gór, odkryłem, korzysta i lud rybaczy, wśród którego wasz syn się wychował.

— Jakież to skarby? — zapytał Robert Hofstein.

— Jakie? — posypały się dokoła pytania.

— Skarby, co leżą w łonie gór, okalających wasze niegdyś górskie zamczysko, skarby co tryskają wodę gorącą, która przynosi chorym zdrowie, a zdrowym dają tę oto przyprawę.

To mówiąc, Mirko wyjął z torby myśliwskiej kilka grudek soli i położył przed biskupem.

— Takie same babula przyniosła nad jezioro, mówiąc, że Bogum w jaskini po wielkich górach chodzi — zawołała Guta, która uprzykrzywszy sobie spokojne siedzenie, dreptała ciągle, jak wierny piesek za Bogumem. Robert Hofstein zawołał małą do siebie i rzekł:

— Tyś jest jednem z narzędzi niewidzialnej dłoni, która rządzi światem całym i losami ludzi, tyś była pierwszą, coś mnie bezwiednie ku memu synowi prowadzić chciała, zostań i teraz z nami.

— O nie! pójdę nad jezioro! Niech Bogum idzie także do chaty babuli, tam smutno bez niego, tam nie ma kto dla babuli ryb łowić.

Hrabia Hofstein uśmiechnął się na to dziecinne szczebiotanie i rzekł, zwracając się do syna:

— A czemże ty jesteś? rybakiem, czy rycerzem?

— Ja pragnę być takim jak Mirko, pragnę być wszędzie i zawsze tam, gdzie trzeba pomagać tym, który mojej pomocy potrzebować będą — rzekł Bogum.

— Pomoc tę łatwo dać możesz — odparł Mirko. — Wskaż tylko pracę przy źródłach, które ciebie do zdrowia przyprowadziły i które tryskając ze skały, zawiodły nas do pieczary.

— Ach, do pieczary, gdzie leży ten piękny, biały posąg mojej matki! — zawołał młodzieniec. — Ojcze, pójdźże tam ze mną — dodał, zwracając się do hrabiego Roberta.

— Tak, tak pójdziemy tam, mój synu! służyłem dotąd ojczyźnie, mam więc prawo resztę dni poświęcić memu synowi.

— I tym, który mnie wychowali — przerwał ojcu młodzieniec.

— Tak, resztkę mojego mienia obrócę na urządzenie salin, które twój zacny opiekun wynalazł — rzekł hrabia Robert. — Tym sposobem dam zarobek ludności pojeziorza. Odbudujemy też górskie zamczysko i weźmiemy tam babulę i małą Gutę.

— Nie chcę, nie chcę, ja kocham moje jezioro, ja tam mam ojca i matkę, mam braci i siostry — zawołała dziewczynka. — Tyś już nie nasz, tyś nie rybak, nasz Bogum zginął, ciebie teraz Berchtem nazywają! — wołała, trzęsąc swemi chudemi rączkami.

— Bercht zawsze pamiętać będzie, gdzie się wychował i nigdy małej Guty nie zapomni.

Mała spojrzała nań z niedowierzaniem.

— Nie zapomnisz, doprawdy nie zapomnisz? — spytała.

— Ależ upewniam cię, nie zapomnę ani ciebie, ani babuli, ani Krystyna! O wszystkich nad jeziorem zawsze pamiętać będę i będę im wdzięczny za to kochanie, którem mnie darzyli.

Guta uspokoiła się na pozór, zwiesiła jednak smutnie główkę i usiadła znów w kąciku, jakby słowa swego młodego przyjaciela chciała sama w ciszy rozważyć.

Rzeczywiście ta mała mieszała im chwile radości, a nietylko radości, ale nawet porozumienia się w rzeczy tak ważnej, jak było okazanie wdzięczności tym, którzy młodego Hofsteina tak krzepko i zdrowo wychowali. To też po twarzy hrabiego Roberta przemknęło zniecierpliwienie, które ten możny pan, nawykły do rozkazywania, tylko siłą woli powstrzymał.

Spostrzegł to snać biskup Gregorius i zbliżywszy się doń, przyciszonym rzekł głosem:

— Ten co ziemię i niebiosy zjednoczył, a dzieci ojcom powraca, niech wleje w serce twe cierpliwości ducha, abyś wśród szczęścia nie upadł i nie pohańbił serca twego niewdzięczności czynem!

Hrabia Robert wstrząsnął się cały, przesunął ręką po czole, a potem wyciągnąwszy dłoń do Gregoriusa, rzekł drżącym nieco głosem:

— Dzięki wam, Ekscelencyo, dzięki stokrotne, żeście moją krewką naturę swemi słowami powstrzymali, ale wybaczcie, jam stęskniony do syna, chciałbym się nim nacieszyć, a ta mała...

— A ta mała stała się narzędziem Opatrzności! Kto wie, czy bez niej byłbyś syna swego odnalazł — odrzekł poważnie biskup.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

panowie do tego przyczynili?! Czy my jesteśmy robotnikami?! (Przerwa — wesołość.) — którzy w kopalniach, hutach, na polach itp. tysiącami wyginęli, którzy zabici zostali od kamieni spadających w górach, którzy się podusili w kopalniach i którzy w nagrodę za to są dziś prześladowani — czyż ludzie tacy mieliby występować przeciwko niemieckości?

Chciałem przez to powiedzieć, że ludzie ci, którzy tyle strat ponieśli, którzy muszą się mozolić i znosić udręczenie, nie zasłużyli nawet na tyle wdzięczności ze strony swoich panów, aby ci im pozwolili rozmawiać pomiędzy sobą po polsku! To chciałem zaznaczyć. Mości panowie, przytoczyłem na to dowody i mogę przytoczyć ich jeszcze więcej.

„Westa", Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Dyrekcya „Westy" ogłasza cyfry główne tymczasowego zestawienia obrachunku z roku przeszłego. Cyfry te świadczą o stale pomyślnym rozwoju „Westy" i pozwalają już teraz sprawdzić, że ostateczny obrachunek roczny, ogłoszony będzie, jak zwykle w czerwcu po walnem zebraniu członków, zamknie „Westa" znaczną przewyżką zysków.

Dyrekcya „Westy" miała w roku 1896 do załatwienia 922 nowych wniosków na 1,746,400 mr. sumy zabezpieczonej.

Nowych polis zabez. wygotowano 771 na 1,374,700 mr., a stan zabezpieczeń prawomocnych podniósł się w końcu roku 1896 na 6662 polis z sumą 12,977,312 marek (502 polis i 162, 146 marek więcej niż w końcu roku 1895).

Śmiertelność pomiędzy członkami jest stale pomyślną i spowodowała w roku zeszłym wydatek 158,800 marek po 89 zmarłych członkach. Za trzynaście za życia płatnych polis wypłacono 56,000 mr.

Dochód roczny ze składek, procentów itp. wzrósł w porównaniu z rokiem poprzedzającym o przeszło 40,000 marek, i dosięgnął kwoty 560,000 marek a majątek własny Towarzystwa pomnożył się około 150,000 marek i doszedł w końcu roku obrachunkowego do kwoty około 2,240,000 marek.

Z pieniędzy własnych procent przynoszących funduszów było umieszczonych 799,000 marek w pupilarnie pewnych hipotekach, 396,284 marek w papierach wartościowych, 320,013 mr. w pożyczkach na polisy, 153,761 marek w budynku własnym.

Ogółem wypłaciła „Westa" do końca ubiegłego roku, w ciągu swego dwudziestotrzechletniego istnienia 2,265,984 marek po 1229 zmarłych członkach i 210,620 za 78 polis za życia płatnych.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Radzyn. † Dnia 24 bm. zmarł po dłuższej chorobie, kilkakrotnie zasilony Sakramentami świętymi, ks. Józef Januszewski, proboszcz w Ostrowitem w dekanacie radzyńskim, w niemal skończonym 47 roku życia a w 19 roku kapłaństwa swego.

Nieboszczyk urodził się 8 marca 1850 r. w Więckowach pod Skarszewami, w parafii Pogódzkiej.

Wiele. Nowy ks. proboszcz Fethke obejmuje tutejsze probostwo w połowie marca. Dotychczasowy ks. administrator Majka pójdzie podobno na probostwo do Turowa na Muzarach.

Starogard. Wybór posła do sejmu pruskiego z okręgu starogardzko-tczewsko-kościerskiego ks. prob. dr. Wolszlegiera został większością głosów izby poselskiej unieważniony.

Radzyn. † W środę zmarła w Dębińcu, opatrzona Sakramentami św., pani Rybińska z Kalksteinów klonowskich.

Sętal. Ks. prob. Kraeber opatrzony został na śmierć ostatnimi Sakramentami św.

Lee. W Grądzkach spaliły się w nocy z 14 na 15 lutego zabudowania gospodarza Karóla Bukowskiego.

Zybork. Ks. kanonik Conradt zachorował niebezpiecznie na zapalenie kiszek.

„Gazeta Grudziądzka" otrzymała onegdaj tylko dziewięć zapozwów na sąd. Pewną część ich dostał redaktor odpowiedzialny pan Zieliński, pewną nakładzca pan Kulerski.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Nowy system komisyi kolonizacyjnej. „Posener Zeitung" donoszą z pod Znina, że komisya kolonizacyjna zamierza rozparcelować nabyty przez siebie Janówiec, na nowy sposób. Małe parcele w pobliżu miasta rozprzedane być mają rzemieślnikom. Ponieważ w tamtych stronach rzemieślników całkiem dosyć, więc „Posener Zeitung" słuszną czyni uwagę, że byt miejscowych rzemieślników może być przez ten nowy wynalazek komisyi mocno zagrożonym.

Srem. W Orchowie wydarzyło się strasznie nieszczęście. Franciszek Skorupski, gospodarz, przewoził ściółkę przez Wartę i gdy był na środku Warty, wóz z końmi się zarwał, Skorupski zdołał z wóza zeskoczyć i nic mu się nie stało. Konia jednego zdołali wyratować, a drugi z wozem utonął. Jest to przestroga, ażeby po słabych lodach nie jeździć.

Strzelno. Właścicielka wdowa Schutzowa, znajdując się w młóckarni, pochwyconą została przez walce i tak silnie rzuconą kilkakrotnie o ziemię, że czaszka pękła a nieszczęśliwa krótko potem umarła. Schutzowa sama swej śmierci była winna, bo przy maszynie brakło przepisanych środków ostrożności. W ostatnim czasie dwoje dorosłych jej dzieci o mały włos w ten sam sposób byłoby śmierć poniosło.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Niemiecki Krawarz. Chałupnik Fr. Gogolin z Niem. Krawarza otrzymał od prezydenta rejencyjnego 30 marek nagrody za to, że z narażeniem własnego życia wyratował niejakiegoś Fr. Klausa, który dnia 31 grudnia r. z. zarwał się na lodzie na Opawie.

Gliwice. W ostatnim czasie otrzymało wielu tu zatrudnionych robotników z Galicyi nakaz, aby opuścili Prusy. Wszyscy ci zagraniczni robotnicy wyjechali jeszcze tegoż dnia do domu. Wydalania zatem nie ustawają.

Gliwice. W Ostropce utonęła pewnego wieczora robotnica Maryanna Dudek z Szobiszowic. Przechodząc przez Ostropkę po wązkiej desce bez poręczy, pośliznęła się i wpadła do wody, gdzie ją nazajutrz znaleziono.

Bytom. Wesele z przeszkodami, albo z jedną przeszkodą, ale niezwykłą, odbyło się tu tego tygodnia. W sam dzień wesela zjawił się najniespodziewaniej egzekutor i zafantował pannie młodej suknią ślubną. Goście weselni zebrali między sobą potrzebną sumę i wykupili pannę młodą, poczem dopiero ślub nastąpił. Czy wesele było wesołe, tego już nie wiemy.

Od Bytomia. Nad szleprem Jędrolkiem zarwały się na kopalni Hohenzollern węgle i zasypały go zupełnie. Wydobyto go wprawdzie z pod nich w krótkim czasie, ale tak był pokaleczony, że już pewnie nie przyjdzie do siebie.

Wiadomości ze świata.

Rzym. (Zdrowie Ojca św.) Wbrew doniesieniu pewnego dziennika, iż Ojciec św. od 10 dni czuje się niezdrów, okazuje się, że przedwczoraj uczestniczyło około 100 osób we mszy św. odprawionej przez Ojca św. w sali tronowej. Następnie przyjął Papież biskupów z Würzburga i Carcasone. Onegdaj przyjął arcybiskupa z Lyonu i biskupa z Montauban. Wczoraj przewodniczył Ojciec św. na posiedzeniu kardynałów i prałatów kongregacyi obrządków. Na tem posiedzeniu zapadło votum co do kanonizacyi błogosławionego Zacharyasza, założyciela zakonu OO. Barnabitów. Lekarz przyboczny Papieża, dr. Lapponi, oświadczył w rozmowie, iż stan zdrowia Ojca św. jest znakomity.

Sprawa kreteńska przedstawia się obecnie więcej zawikłaną niż kiedykolwiek. O porozumieniu pomiędzy wszystkiemi mocarstwami i o wspólnem działaniu celem uregulowania stosunków kreteńskich obecnie mowy być nie może. Zadziwia przedewszystkiem, że to, co w angielskich ciałach prawodawczych oświadczyli ministrowie, nie zupełnie zgadza się z tem, co piszą z Petersburga. Salisbury oświadczył, że plan przezeń przedłożony izbie w zasadzie odpowiada zapatrywaniom mocartw i zapowiedział zbiorowe wystąpienie. Rosya tymczasem wystąpiła bardzo stanowczo na własną rękę, stawiając Grecyi termin trzydniowy, i oświadczyła, że pewną jest poparcia Francyi, Niemiec i Austryi; o Anglii i Włoszech zaś nie wspomniała wcale, ale zaznaczyła, że nie cofnie się, choćby i „niektóre mocarstwa" na krok jej się nie godziły. Rzeczą jest jasną, że Rosya miała właśnie Anglią i Włochy na myśli i pomiędzy Petersburgiem a Londynem istnieje nie zgoda, lecz wyraźne nieporozumienie, a może współzawodnictwo. Prawda, że wszystkie mocarstwa pragną załatwić niebezpieczną sprawę kreteńską na drodze pokojowej nie zgadzają się na zajęcie Krety przez Grecyę, lecz wolałyby Kretę posiadającą samorząd, a pozostającą pod zwierzchnictwem sułtana, że wszystkie w ostrych słowach odpowiedziały Grekom na protest przeciw bombardowaniu powstańców — ale każde chciałoby zachować swoją powagę i odegrać pierwszą rolę w tej sprawie, a ztąd spory. Pierwsze wystąpiły Niemcy, proponując blokadę Pireusa i musiały się cofnąć; dalej podała Anglia myśl inną i również nie znalazła posłuchu, a obecnie zamierza Rosya działać na własną rękę, odgrażając się Anglii, a Anglia na odwrót na własną odpowiedzialność wygraża Grecyi, oświadczając, że zatopi okręty, które wojsko przewiozły na Kretę, jeżeli pułkownik Vassos nie wycofa się z wyspy.

W takich warunkach król Jerzy wcale nie myśli ustąpić z wyspy, którą na prawdę objął w posiadanie.

Z różnych stron.

Bochum. W dniu 1 marca rano ścięty został na podwórzu tutejszego sądu morderca Slota z Bruchu.

Witten. Jakiś 20-letni młodzieniec pił o zakład tak długo wódkę, aż bez zmysłów padł na ziemię. Odstawiony do domu chorych, umarł tamże niebawem.

Annen. Tutejsze fabryki Kruppa zostać mają w lecie znaczne powiększone.

Baukau. Górnik Wöhrmann został onegdaj przejechany przez pojazd nieoświetlony. Nieszczęśliwy odstawiony został do szpitala, gdyż jedną nogę ma złamaną, a drugą zgniecioną.

Frintrop. Onegaj zaczęto pracować około dokończenia wieży tutejszego katolickiego kościoła.

Schonnebeck. Utworzono tu trzy towarzystwa budowy kościoła katolickiego, który bardzo jest potrzebny. Towarzystwa zbierają pieniądze na koszta budowy.

Sevinghausen. Onegdaj zgorzał dom przedsiębiorcy furmanek H. Sonnenscheina.

Właściciele sadów i ogrodów zobowiązani są do dnia 15 marca rb. oczyścić drzewa z gniazd zarodków robactwa. Przekroczenia tego rozporządzenia podlegają karze pieniężnej aż do 60 marek odnośnie 14 dni więzienia.

Wesoły kącik.

Nieporozumienie.

— Czego pan sobie życzy?
— Przyszedłem zrobić spis.
— Ależ spis jednodniowy już skończony!
— Ja też chcę zrobić spis pańskich ruchomości...
— To pan nie jesteś delegowanym?
— Nie; jestem komornikiem...

* *
*

— Sułtan turecki puścił swoje regularne wojsko do roboty.
— Zkąd wiecie?
— A bo stoi, że sułtan turecki kazał potworzyć rozbójnicze bandy.

Doniesienia kościelne.

W drugą niedzielę Postu dnia 15 marca nabożeństwo pasyjne w **Kolonii** o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu. Pierwsza część „Gorzkich żali", przed kazaniem 5 razy „Któryś cierpiał za nas rany".

Wszystkich Rodaków dobrej woli zachęcam w czasie św. Postu do gorliwego uczęszczania na „Gorzkie żale".

W Popielec post ścisły, mięsa nie wolno używać. — Wszelkie zabawy i wesoła przez czas Postu świętego są zakazane.

Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W niedzielę, **7 marca,** nabożeństwo polskie po poł. o godz. 3 w **Dortmund,** w kościele N. P. Maryi. Sposobności do spowiedzi św. tamże 6, 7 i 8 marca.

O. Korneliusz.

Baukau.

Członkom Towarzystwa św. Kazimierza, oraz wszystkim Rodakom w Baukau i okolicy podaje się do wiadomości, iż w niedzielę dnia 7-go marca odbędzie się po południu o godz. 4-tej **polskie nabożeństwo** z kazaniem, odprawione przez Wiel. ks. Bittera. Uprasza sza się zatem wszystkich członków i Rodaków z Baukau i Herne, aby wzięli jak najliczniejszy udział w nabożeństwie. Nabożeństwo odbędzie się w Baukau Członkowie Tow. św. Kazimierza nie przytępują jeszcze wspólnie do Stołu Pańskiego, lecz dopiero później, oczem jeszcze będzie oznajmione. Jeszcze raz prosimy o jak najliczniejszy udział.

Zarząd, Marcin Kubiak, prezes.

Miesięczne zebranie Tow. św. Kazimierza odbędzie się 14-go marca o zwykłym czasie. Porządek obrad: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) wypłata chorym, 4) mowa o święconce, 5) obór rewizorów kasy, 6) rozmaitości. **Zarząd.**

Towarzystwu św. Barbary w Bochum oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom, za oddanie ostatniej przysługi śp. żonie mej z Wojciechowskich

Maryannie Stąrzyńskiej,

składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Stroskany mąż

Ignacy Starzyński.

W Gelsenkirchen-Neustadt

już od kilku lat śpiewano „Gorzkie Żale“. Także w tym roku za pośrednictwem Towarzystwa św. Barbary będą śpiewane **„Gorzkie Żale“** przez cały post św., w każdą niedzielę po południu o 4-tej godz. Smutno wspomnieć, że na tak wielką liczbę zamieszkałych Polaków w Gelsenkirchen i okolicy, roku zeszłego tylko mała garstka mężczyzn i niewiast na „Gorzkie żale“ uczęszczała. Nie wiem dla czego? Czas z pewnością każdemu na to pozwala. Szanowni Bracia i Siostry, ponieważ śpiew „Gorzkich żali“ jest staropolskim zwyczajem, a my tu na obczyźnie przez parę miesięcy, lub kilka lat, czyśmy już zapomnieli, o tem, cośmy w rodzinnych stronach szanowali i czcili. Więc szanowni Bracia i Siostry z Gelsenkirchen i okolicy nie bądźmy tak opieszali, lecz podążmy do kościoła i tam przy jak największym udziale Polaków, w pokorze i skrusze serca zaśpiewajmy „Gorzkie Zale przybywajcie“, a będzie to Panu Bogu na chwałę, a nam na pożytek zbawienny duszy naszej.

T. Pospiech.

Tanie książki.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen.. z przes. 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym Bena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

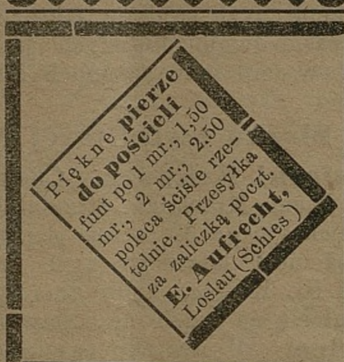
Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść nkraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,**



Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Powieści i opowiadania.

Treść: Z ziemi łez i pracy; O bogaczu Goduli; Kowal Paszek; Wilia z oceanem; Kłusownik: List do nieba. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Zbiór powinszowań

na imieniny, gwiazdkę, nowy rok td. Cena 50 fen., z przez. 60 f.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Żywoty świętych:

Św. Teresy, św. Antoniego, św. Małgorzaty, św. Franciszka Ksawerego, św. Elżbiety, św. Katarzyny, św. Alojzego, św. Magdaleny, św. Michała, św. Anny, św. Józefa, św. Franciszka. Do każdego żywociku dołączony jest obrazek kolorowy. Cena tylko 15 fen., z przes. 18 fen.

Zegarek czyscowy

czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące oraz godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci.
Cena z przesyłką 50 fenygów.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Praktyczna kucharka.

Przepisy praktyczne taniego przyrządzenia wszelkich potraw, mięsuych, sosów itd. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Złota książeczka

dla dzieci i starszych, zawierająca piękne przykłady o czwartem przykazaniu Bożem, zebrane z dziejów starożytnych, z historyi biblijnej i polskiej. Cena z oprawą 1,25 m., z przes. 1,35 mr.

Gawędziarz.

Zbiór najciekawszych powieści opowiadań. Cena z przes. 60 fen.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Dla teatrów.

Na naszej glebie. Obrazek ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kachna. Obrazek ludowy w trzech aktach. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 1 mr. 10 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt.. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 ten. z przes. 65 fen.

Berek zapieczętowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurowie w Krakowskiem. Komedya w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

Kościuszko pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Szmul Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotochwila w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Ojciec Grzegórz, czyli obrona Pucka (3 akty). Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Wet za wet, czyli urząd krościeniecki w beczce (2 akty). Cena 30 fen., z przes. 35 ten.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodyi wszystkich pieśni w sztuce tej zachodzących. Cena 2 mr., z przes. 2,10 m.

Kulturnik. Obrazek z życia ludu ślązkiego w dwóch aktacb. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Dzwonek św. Jadwigi (3 akty). Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Chłopi arystokraci. Cena 1,30 m., z przes. 1,40 m.

Łobzowianie. Cena 1,30 mr., z przes. 140 mr.

Błażek opętany. Cena 1,30 mr., z przes. 1,40 mr.

Flisacy. Cena 1,30 mr., z przes. 1,40 mr.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 1 mr. z przes. 1,05 mr.

Akademik, czyli ofiiara za Ojczyznę (1 akt). Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Ulicą nad Wisłą (1 akt). Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 5 fen.

Adam i Ewa. Krotofila w 2 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Papugi naszej babuni. Operetka w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Nic bez przyczyny. Komedya w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Nad Wisłą. Krotofila w 1 akcie. Cena 1 markę z przes. 1 mr. 5 fen.

Bartos z pod Krakowa, czyli Dożywocie w letargu. Obrazek ludowy w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1,05 m.

Zyd w beczce. Sztuczka w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.